

GONIEC

WIECZORNY ILUSTROWANY

Dziś ogłoszona jest lista siedemnasta

Szczegóły na stronie 3-iej

Zuchwałe włamanie do tow. akc. M. Silberstein

Łupem złoczyńców padło 4000 zł. gotówką, waluty i weksle

Czterej sprawcy włamania zostali ujęci, a łupy odebrane

W dniu wczorajszym dokonano zuchwałego włamania w śródmieściu.

Sprawcy włamania dostali się do posesji przy ulicy Piotrkowskiej 42, skąd przez strych przedostali się na posesję nr. 40, gdzie mieści się biuro fabryki wyrobów bawełnianych

M. Silbersztajna.

Włamywacze dostali się do pomieszczenia, gdzie mieści się kasa ogniotrwała rozpruli ją t. zw. rakiem. W kasie tej złoczyńcy znaleźli około

4000 złotych i kilkadziesiąt franków francuskich i belgijskich, oraz znaczny portfel wekslowy.

Po zabraniu gotówki, złodzieje dokonali podziału łupu i usiłowali uciec tą sa-

mą drogą, t. j. przez strych posesji przy ul. Piotrkowskiej nr. 42, lecz zostali spłoszeni przez dozorcę tego domu, który zauważywszy podejrzaną osobę

wszczęł alarm i nie pozwolił złoczyńcom zbiec.

Szamotaniami się dozorca z opryszkami został zwabiony posterunkowy VII komisariatu, Zagła Franciszek, który przy pomocy przechodnia

zatrzymał jednego z opryszków, ukrytego w ustępie tego domu.

Przy ujętym znaleziono gotówkę 486 zł. 80 groszy, 30 franków belgijskich,

25 franków francuskich, 1 dolar i weksle.

Resztę gotówki w bilonie, złodzieje wrzucił do

dołu biologicznego.

Przy dalszych poszukiwaniach ujęto schowanych w posesjach nr. 40 i 42 jeszcze

trzech złodziei.

Są to znani dobrze policji kryminalnej zawodowi włamywacze.

Na miejsce przestępstwa przybyli natychmiast komendant

Wajer i kom. Wesołowski, którzy zarządzili dokonanie zdjęć daktyloskopijnych i fotograficznych.

Nazwiska włamywaczy ze względu na toczące się śledztwo

trzymane są w tajemnicy.

Zaznaczyć należy, iż w dalszych pokojach biura Silbersztajna mieści się jeszcze jedna

kasa ogniotrwała,

która zawierała

kilkadziesiąt tysięcy złotych

Okradziona kasa była jedynie

podręczna.

Funkcjonariusze urzędu śledczego dotychczas zajęci są

wydobywaniem z ustępu bilonu,

wrzuconego tam przez złoczyńcę.

Dotychczas wydobyto

około 3.000 złotych.

Dalsze śledztwo w toku.

Pomysły z nieprawdziwego zdarzenia

Dyr. Szyłmanowi

chcą uniemożliwić prowadzenie teatru

Jak się dowiaduje „Goniec” część przedstawicieli frakcji rządzących w radzie miejskiej wystąpiła z wnioskiem o obniżenie subsydjum na sezon teatralny 1925 — 1926 dla dyrekcji teatru miejskiego.

Wniosek ten oczywiście upadnie.

Zarząd Kasy chorych u p. wojewody

Ku likwidacji zatargu z lekarzami kasowymi

Jak się „Goniec” dowiaduje, w dniu dzisiejszym pan wojewoda Darowski odbył konferencję z zarządem kasy chorych, który przedstawił mu swe stanowisko w zatargu z lekarzami. W związku z konferencją dzisiejszą, pan wojewoda zwoła wspólną konferencję obu stron.

P. Skrzywan podał się do dymisji,

lecz magistrat chce go zatrzymać

Jak się „Goniec” dowiaduje, p. inżynier Skrzywan złożył, w związku z zatargiem o wysokość plac robotników kanalizacyjnych, podanie o dymisję.

Dymisja p. Skrzywana nie została dotąd przyjęta przez magistrat, który ma nadzieję, iż uda mu się ten konflikt zlikwidować

Zgniłemi jajkami obrzucono Króla

Awantury menarchistów w „Perskim oku”

Okrzyk „Niech żyje Rzeczpospolita” zażegnał awanturę

Najnowsza rewja „Perskiego Oka” p. t. „My chcemy króla”, wywołała reakcję ze strony młodocianych monarchistów warszawskich, którzy przybyli wczoraj do teatru w większej liczbie, aby urządzić awanturę.

Kandydaci na paźów zajęli balkon, skąd posypali się zgniłymi jajami w stronę sceny w momencie, gdy odgrywano tam parodię elekcji królewskiej.

Mniej cennie rzucone pociski cuchnące spadały na głowę publiczności, siedzącej w pierwszych rzędach, rozbijając się i obryzgując twarze. Cenniejsze spełniły rolę propagandy monarchistycznej na oso-

bach aktorów.

Demonstracji towarzyszyły okrzyki z balkonu, protestujące przeciw rewji, jej autorom i wykonawcom.

Awanturę zażegnał dyr. Tom, który ze sceny wzniósł okrzyk: „Niech żyje Rzeczpospolita!”, podjęty entuzjastycznie przez publiczność, wśród której byli licznie zebrani strzelcy. Orkiestra zagrała hymn narodowy, wobec którego umilkli nawet monarchiści.

Policja wkroczyła na bojujący balkon i wyprowadziła stamtąd kilku zwolenników króla i cuchnących jajek.

Za judaszowe dolary

sprzedawał szpieg tajemnice wojskowe

Afera szpiegowska zatacza coraz szersze kręgi

WILNO, 14.4. Śledztwo w sprawie wykrytej afery szpiegowskiej zatacza coraz szersze kręgi. Ogółem aresztowano w Wilnie 8 osób. Aresztowanego wczoraj byłego komendanta wileńskiej policji konnej, Koziełł-Poklewskiego sędzia śledczy po zbadaniu materiału zwolnił z aresztu śledczego.

Materiał i dokumenty, znalezione przy Turno-Sławińskim, były najzupełniej zgodne z oryginałem, częściowo przerysowane na cienkiej bibułce, lub sprzedawane w odbitkach fotograficznych. Jak się

okazało, Sławiński utrzymywał najściślejszy kontakt z obecnym szefem sztabu korwieskiego, znanym polakożercą, generałem Ładygą. Plany łączności wojsk polskich miał dostarczyć bezpośrednio na ręce Ładygi, za co miał otrzymać większą sumę pieniędzy w dolarach. Ostateczny termin wyznaczony był na połowę kwietnia r. b. Stwierdzono również, że część materiału szpiegowskiego kierowana była do z góry ustalonego celu, część zaś była przedmiotem handlu międzynarodowych agentów w Gdańsku.

Dolar w Łodzi 9.20-9.25

Tendencja spokojna

Bank Polski płaci 8.80

Na prywatnym rynku walutowym w Łodzi obracano dolarami dziś w godzinach przedpołudniowych po kursie 9.20 w płaceniu, 9.25 w oddawaniu, przy tendencji spokojnej i niskiej ilości materiału dolarowego w podaży.

Bank Polski ofiarował za dolary zł. 8.80.

Bandyta Korsykański padł od kuli

W okolicy Valle d'Alesani na Korsyce patrol żandarmów spotkał poszukiwanego od 3-ich lat przez władze bandytę Nicolaiego, skazanego zaocznie na śmierć za popełnienie szeregu zabójstw i napadów.

Na wezwanie do zatrzymania się Nicolaiego wydobyl rewolwer i zaczął strzelać do żandarmów, którzy odpowiedzieli również strzałami.

Jedną z kul położyła Nicolaiego na miejscu trupa.

Piękna maszyna do szycia

(nożna)

która będzie rozlosowana wśród Czytelników „Gońca” wystawiona jest w oknie wystawowym znanej restauracji „Louvre”, Piotrkowska 86

25 milionów funtów szterlingów

Kosztuje rząd angielski kryzys w przemyśle węglowym

Widmo strejku generalnego górników zawisło nad Anglią

Tydzień bieżący będzie zapewne rozstrzygający w sprawie rokowań właścicieli kopalń węglowych z organizacjami górników w Anglii. Do tej chwili panuje zupełna niepewność i dezorientacja. Jeśli układy nie doprowadzą do pomyślnego wyniku, grozi Anglii ciężkie i wielce niebezpieczne wstrząśnienie gospodarcze i polityczne, z którego Sowiety mocno się ucieszą.

Anglia zatrudnia w przemyśle węglowym blisko milion robotników, a utrzymuje z niego bodaj cztery miliony swoich mieszkańców. Przed wojną produkcja węgla Anglii wynosiła 50 procent ogólnej produkcji światowej, po wojnie chwilowo nawet 55 procent (z powodu okupacji Ruhry i wstrzymania tamże produkcji). Ale konsumpcja w Anglii i konsumpcja w świecie zmniejszała się z każdym rokiem (flota angielska używa nafty, nie węgla, a powszechny zastój w przemyśle uniemożliwiał zbyt węgla). Część kopalń angielskich pracowała deficytowo, inne ograniczały liczbę robotników i dążyły do obniżenia (wygórowanych w czasie wojny) płac i powiększenia ilości godzin pracy. Bezrobocie i strajki wstrząsały silnie gospodarczym życiem Anglii. Górnicy (z którymi zwykle solidaryzują się organizacje kolejarzy i robotników portowych, zorganizowani w specjalnych związkach), wysunęli hasło upaństwowienia („nationalisation”) kopalń (bez odszkodowań) i sprzeciwili się stanowczo wszelkim redukcjom płac. Aby zażegnać grożący strajk generalny, rząd w lipcu ub. roku zobowiązał się do dnia 1-go maja wypłacać subwencję kopalniom, aby im umożliwić produkcję na dawnych warunkach i zaspokoić górników. Subwencje — środek niezwykły w gospodarstwie angielskim! — wyniosły już przeszło 25 milionów funtów szterlingów. Dalszemu ich wypłacaniu przeciwny jest jednak rząd oraz społeczeństwo.

Tymczasem specjalna komisja rządowa, powołana do zbadania stosunków w przemyśle węglowym i wypracowania planu sanacji, złożyła swój raport, projektując cały szereg reform, z których jedne dla pracodawców, inne dla górników nie były przyjemne. Komisja między innymi nie godziła się na powiększenie ilości godzin pracy, ale aprobowwała regionalne umowy o wysokości płacy...

Przemysłowcy przyjęli w zasadzie wskazania komisji.

Natomiast federacja górników, wśród których wpływ komunistów coraz silniej się zaznacza, odrzuciła raport, potępiając w ogóle wszelki kompromis — i wysuwa nadal żądania: 1) upaństwowienie kopalń; 2) utrzymanie dotychczasowych jednolitych płac we wszystkich okęgach; 3) utrzymanie 7-godzinnego dnia pracy.

W razie odmowy górniczy, licząc na poparcie kolejarzy i dokowców, grozi strajkiem generalnym z dniem 1-go maja. Czy mogą jednak liczyć na to poparcie, jest wątpliwe, bo jakkolwiek agitacja komunistyczna ogarnęła nawet w Anglii szeregi robotnicze i radykalna demagogia znalazła wśród proletariatu angielskiego (wobec panującego bezrobocia) sporo popleczników, społeczeństwo jest w Anglii zbyt dojrzałe i rozważne, a przytem dość stanowcze i energiczne, aby przeciwstawić się skutecznie rewolucyjnym próbom zawichrzenia całego życia.

Rząd, który zrazu zajmował stanowiska wyczekujące i bezpartyjne, podjął akcję pośredniczą. Między organizacją przemysłowców a federacją górniczą (ulegając, jak wspomnieliśmy, wpływom skrajnym,

komunistycznym) nie zerwano jeszcze nici, ale dużo czasu już nie pozostaje do kompromisu.

Jeżeli kompromis się rozbił, grozi Anglii niebezpieczny strajk. Jeżeli przeciwnie, zostaną w ostatniej chwili załagodzone, sytuacja gospodarcza Anglii mi-

mo to nie dozna wydatnej poprawy, bo obecny zastój i kolosalne bezrobocie nie okazują wcale tendencji do zanikania.

Naibliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie ważne nie tylko dla Anglii, ale dla całego świata.



Start zawodów motocyklowych wedle nowych zasad regulaminu „plus fours“.

Morderstwo polityczne, rozruchy i brak manufaktury

Oto trzy sensacje Sowieć

W Moskwie wywołało wielkie wrażenie zamordowanie przezesa karaczajewskiego czarkieskiego cika, Oslam-Bek-Kałykowa.

Kałykow znany był w Moskwie, jako członek rady narodowościowej S.S.S.R. W ojczyźnie swej uchodził za człowieka najzawzięciej walczącego z kontrrewolucją.

Brak manufaktury, jak pisze „Prawda” Nr. 77, wyzyskują spekulanci prywatni przez skupowanie jej w sklepach trustów państwowych, poczem odsprzedają ją z zarobkiem 200 procent.

Wskutek nadużyć, popełnianych przy

rozdawaniu zapomóg na zasiewy w powiecie lenińskim, jak donosi „Krasnaja Gazeta”, przy końcu marca wybuchły wielkie rozruchy wśród włościan, przyczem zabito pewną liczbę robotników-komunistów. Z Carycyna wysłano komisję z prokuratorem na czele, celem zbadania przyczyn rozruchów.

Jak donosi „Charkowski Proletarij”, na naradzie robotników technicznych Gor-komchoza zdecydowano, że potrzeba budowy nowych domów wymaga wprowadzenia dla mularzy, cieśli i innych robotników budowlanych 9-godzinnego dnia roboczego.

5 albo 105 złotych

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dobry dowcip, DOSTANIE 5 ZŁOTYCH

Czyj dowcip zostanie wylosowany DOSTANIE 5 ZŁOTYCH ZA DOWCIP I 100 ZŁOTYCH NAGRODY RAZEM WIĘC 105 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca” (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być napisany na kartce papieru, i zaopatrzone w podpis i adres autora i w kopercie oddany w redakcji „Gońca” (Piotrkowska 106).

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

DOWCIP MUSI BYĆ KRÓTKI I ZWIĘZŁY!

Czy Kolumb i jego jajko pochodzili z Włoch

Jak Niemcy wiedzą z nami spór o polskość Kopernika, tak obecnie, z powodu uroczystości hiszpańsko-amerykańskich, do których powód dał powrót na ziemię hiszpańska komandora Franco i jego towarzyszy, po udatnym locie nad Atlantykiem południowym, z Hiszpanii do Argentyny, zawrzała w całej Hiszpanii gorąca agitacja, aby odebrać Włochom odkrywcę Ameryki, Krzysztofa Kolumba.

Jak wiadomo, Kolumb uchodził dotychczas za genueńczyka i z tej racji posiada piękny pomnik na jednym z placów Genui.

Tymczasem hiszpanie dowodzą teraz, że ów genueński Cristoforo Colombo siedział sobie najspokojniej w mieście rodzinnym, gdy hiszpan rodowiły, urodzony w prowincji hiszpańskiej, Galicji, prawdopodobnie w Pontevedra, Cristobal Colon, odbywał podróż, uwieńczoną odkryciem Nowego świata.

Bardzo rozpowszechniony dziennik ma drecki „A. B. C.”, pisząc o tem, domaga się energicznie, aby królewska akademja historyczna i królewskie towarzystwo geograficzne, zajęły się obroną tezy hiszpańskiej i dowiodły, że oparta jest na faktach historycznych. Przedtem już dziennik „El Sol” wystąpił z propozycją, aby zaprosić amerykańskie towarzystwa naukowe do współpracy nad stwierdzeniem hiszpańskości Krzysztofa Kolumba, jak my nazywamy odkrywcę Ameryki, albo Cristobala Colona, jak go nazywają obecnie hiszpanie.

Rząd hiszpański chętnie popiera tę akcję, aby przed otwarciem wystawy ibero-amerykańskiej, która ma się odbyć w roku 1927, stwierdzono ostatecznie, że Kolumb był hiszpanem, nie zaś Włochem.

Stuletnia panna obcięła sobie włosy a la garconne

W departamencie Pas de Calais, w Auxi la Chateau mieszka panna Augustyna Touzet.

Skończyła ona w tym roku 104 wiosnę życia, mimo to jednak trzyma się doskonale, czyta bez okularów, gra i śpiewa; nie pozbyła się nawet pewnej kokieterji.

Widząc, że nastała moda krótkich włosów i wszystkie kobiety pozbywają się swoich warkoczów, panna Touzet doszła do przekonania, że nie jest w niczem gorsza od innych, poszła do fryzjera i kazała sobie także obciąć włosy a la garconne.

W nowem uczesaniu jest jej bardzo do twarzy, a ponieważ zdrowie i temperament dopisują, nie można zaręczyć, czy najstarsza „chłopczyca” na świecie, znudzony sobie ciężar 104-letniego panieństwa, nie pokusi się jeszcze o zerwanie słodkiego owocu miłości.

Zapadające się miasto

Znajdujące się w okręgu węglowym Walji miasto Blaina zniknie zapewne wkrótce zupełnie pod ziemią.

Od lat już wielu eksplorowanych w sąsiedztwie tego miasta kopalnie węgla sięgały szybami swymi z różnych stron pod miasto i zdawało się, że szkody mu nie wyrządzą. Tymczasem w tych dniach wielki niepokój ogarnął ludność miasta wszędzie bowiem zauważono rysy na ścianach domów. Poza tem chodniki pękają, a poziom głównej ulicy zapada się szybko. Lada chwila spodziewane jest pęknięcie rur wodociagowych i kanałów.

Ludność zabiera się wobec tego do opuszczenia swych siedzib.



Dziś nadzwyczajna premiera!

Nad program:

„NA PRZEŁAJ”

Dramat wielkiej wojny 1914-1918 r.

„Czarny Anioł”

Arcydzieło miłości i poświęcenia w 8 aktach dla wszystkich tych, którzy mogą się w mrokach życia powojennego, obraz ten będzie światłem, radością, wyzwoleniem. Niechwała technika — niezwykła gra.

w rolach głównych Vilma Banki, Ronald Colman

Sportowa Komedja w 2 aktach.



Początek o godz. 5 po południu, ost. o 10 wiecz. — Passe-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Niebezpieczny Kochanek od serca

Uwiódł panią z prowincji, okradł z kosztowności i zbiegł

Zrospaczony małżonek wniósł proces o rozwód i... zmarł na apoplekcie

„Piwnica kaukaska” jest jedną z niezliczonych restauracji dancinów w okolicach placu Pigale, na Montmarcie. Publiczność składa się z ludzi „z towarzystwa” i różnych osobników płci obojga, którzy dawno już znaleźli się poza jego obrębem a wśród nich od czasu do czasu policja wyłapuje niebezpiecznych ptaszków, na których oddawna nieraz polowała.

Ta mieszanina nadeje „Piwnicy kaukaskiej”, jak wielu podobnym lokalom na Montmarcie, specjalny charakter, za którym przepadają osoby wszystkich narodowości, przyjeżdżające do Paryża, dla doznania nieznanych gdzieindziej „dreszczy”.

Dotychczas jaskini zajęła przed kilku tygodniami poczciwa para z południowej prowincji, pan i pani Delaroch. On, zamężny eksnotariusz, mający własny majątek ziemski w okolicach Awinjonu, odbywał za młodu studia prawnicze w stolicy. Od tego czasu tylko przelotnie bawił tam kilka razy. Obecnie pragnął młodej żony, nie znającej zupełnie Paryża, pokazać wszystkie osobliwości stołeczne, nie zdając sobie sprawy, że i na Montmarcie dużo się zmieniło od trzydziestu lat.

NOCNA ZNAJOMOŚĆ.

Wszystkie stoliki w „Piwnicy kaukaskiej” były zajęte. W samym kącie stał stolik, przy którym siedział jakiś elegancki młody człowiek. Pozostałe miejsca były niezajęte. Tam usadowił nowoprzybyły maitre d'hotel.

Pan Delaroch, jak przystało na poczciwego prowincjała, uważał za stosowne się przedstawić, na co tamten wymienił swoje nazwisko: Rene Mesnil, nie odając bynajmniej żadnego tytułu, ani nie wymieniając żadnego zawodu.

W kilka minut młody człowiek ocenił przygodnych sąsiadów i dowiedział się o

nich wszystkiego co go interesowało. W pół godziny później pani Delaroch zastanawiała się, czy dobrze robi, odpowiadając pod stołem na dyskretny „telefon” młodego człowieka, zaś w godzinę papa Delaroch był zupełnie ośniony atmosferą dancingu, elegancją dam, i prawie pijany szampanem. To wszystko nie pozwoliło mu spostrzec, jak daleko zaszedł flirt pana Mesnil z jego żoną.

Państwo Delaroch przedłużyli pobyt w Paryżu ponad przewidziany termin, a kiedy wreszcie wrócili, pan Delaroch ciągle nie domyślał się, że w zaproszonym gościu w osobie pana Mesnil, który wraz z nim jechał na południe, wiezie kochankę od serca własnej żony.

Pobyt młodzieńca w gościnnym zamku państwa Delaroch, w okolicach Awinjonu, trwał trzy dni. Czwartego dnia znikł on, a z nim kosztowności pani domu, wartości blisko 300 tysięcy franków, zaś piętego dnia pan Delaroch dowiedział się całej prawdy.

W fotografiach kochanka - złodziejka, przesłanych policji paryskiej, rozpoznano bez wielkich trudności niebezpiecznego sutenera i handlarza kokainy, znanego w nocnych spelunkach na Montmarcie pod pseudonimem „Elegant”. W istocie nazywał się Marceli Jeannot, lat 26 i przed dwoma laty skazany był na karę półtorarocznego więzienia, które mu skróciła amnestja.

Policja przyznaje, że „Elegant” umknął do Holandji, gdzie podobno często czynił wycieczki dla zaopatrywania się w kokainę, którą przewoził w pudełkach z nasionami, jeżdżąc za fałszywym paszportem, jako rzekomy agent znanej holenderskiej firmy ogrodniczej.

Pan Delaroch przed kilku dniami wniósł proces o rozwód, a w kilka godzin potem, powróciwszy do domu, zmarł na atak apoplektyczny.

Takie miały skutki jedyna wizyta w „Piwnicy kaukaskiej” na stokach Montmartre.

Siedemnasta lista premji

Gońca Wieczornego Ilustrowanego

Tylko 50 nazwisk i tylko 50 upominków

Następne listy zdobywców codziennie

2 korce węgla

- 1) Filip Kober, Wólczńska 168.

1 korzec węgla

- 2) Franciszek Turek, Rokicińska 100.
- 3) Aniela, Długosz Szopena 4.
- 4) Henryk Skonieczki, Brzezińska 80.
- 5) Stanisława Pryczek, Smocza 25.

5 k logr. cukru

- 6) Irenka Wojciechowska, Sporna 6.

3 kilogr. cukru

- 7) Henryk Kurc, Sienkiewicza 52.
- 8) Kazimiera Kaczor, Zawiszy 38.

2 k logr. cukru

- 9) Adolf Tulko, Nowo-Pocztowa 4.
- 10) Ida Granat, Nowo-Cegielniana 27.
- 11) Marja Eszrych, Zakątna 19.
- 12) Bronisława Zórawik, Senatorska 26.

5 kilogr. maki

- 13) Brunon Szepe, Główna 38.
- 14) Bronia Jaszczakówna, Radwańska 44.

3 k logr. maki

- 15) Paweł Nower, Piotrkowska 78.
- 16) Stanisław Jankowski, Zielona 61.
- 17) E. Rozencajg, Andrzeja 28.
- 18) Wacław Przygodzki, 6-go Sierpnia 2.
- 19) Eugenia Predel, Drewnowska 64.

2 kilogr. maki

- 20) I. G. Sławiński, Wierńskiego 12.
- 21) Kazimierz Chojnacki, Drewnowska 55.
- 22) Sala Goldberżanka, Północna 38.
- 23) Róża Waksmanówna, Zawadzka 22.
- 24) Tomasz Pawlak, Wólczńska 231.
- 25) H. Hildebrand, Skwerowa 3.

Po 2 bilety do kina

- 26) Jadwiga Janiczak, Konstancyńska nr. 69.
- 27) Apolonja Bąbka, Widzew, Nowy-Swiat 9.

- 28) Artur Szykier, Piotrkowska 121.
- 29) Henryk Goldberg, Piotrkowska 109.
- 30) S. Wachtel, Nowo-Zarawska 20.
- 31) Salomon Hirsztel, Pańska 29.
- 32) Franciszka Makowska, Cegielniana 74.
- 33) Mikołaj Piotrowicz, Aleja I Maja 11.
- 34) Bolesław Kasprowski, Piramowicza nr. 14.

- 35) A. Cenzar, Piotrkowska 82.

Po 1 bilecie do kina

- 36) Rozalia Eichblatt, Aleksandrowska 69.
- 37) Bolesław Miśkiewicz, Zgierz, Parzęcowska 17.

Mały Feljeton

Przezorna pani Stefa, czyli strzeżonego Pan Bóg strzeże

Przyjaciółka mej żony, pani Stefa, ma trzy-letniego synka Witusia. Ostatcznie niema w tem nic dziwnego, bo są w Łodzi setki Stef, a niektóre z nich mają nawet sześć razy tyle dzieci, co przyjaciółka mej żony.

Mogę się jednak założyć, a w razie przegrania ofiaruję ma snotę — że żadna z lnych Stef nie umie tak dokładnie pouczać swej bony, jak nasza Stefa.

Codziennie wychodzi Witusz z boną na spacer i codziennie wygłasza jej pani Stefa półgodzinne kazanie o obowiązkach porządku bony.

Spróbujcie takie kazanie powtórzyć:

„Julia! — Proszę Witusia dokładnie ubrać i uważać, by się dziecko, broń Boże, podczas spaceru nie pomaściło. Proszę abstrahować nie pozwalając, aby się jakieś cudze dziecko do niego zbliżyło. Znajome dziecko również. Teraz tyle zaraźliwych chorób dziecięcych panuje. Koklusz, szkarlatyna, grypy, ospy — na porządku dziennym.

Nie pozwól też, by się Witusz zbliżał do jakichś zwierząt. Koń może kopnąć lub nawet ukąsić. Koty i psy są jeszcze gorsze. Tyle wściekłych. A nawet niewściekłych, jeżeli polłże, może dziecko zarazić naskudną chorobą skórą albo robakami.

Stanowczo proszę nie pozwolić wujciom, babciom, ciotkom, krewnym i znajomym brać dziecko na ręce i całować. Catus to rozsądnik katarów i chorób płucnych, skórnych i zakaźnych. Oprócz tego gotowi mu krewni zadać urok.

Niech Julia uważa, żeby Witusz nie spacerował zbyt blisko muru, tam zatrzymują się psy, a nawet ludzie. Ponadto w Łodzi nie trudno, by zleciał gzyms z dachu, wazonik z okna lub jakieś inne świństwo z balkonu.

Tak samo niebezpieczne jest chodzenie zbyt blisko jezdnii. Może dziecko spaść pod auto, do rożkę lub tramwaj.

Także niech Julia nie prowadzi mi Witusia środkiem chodnika, bo tam zawsze największy ruch i trącają ludzie biedne dziecko.

Proszę pilnować, żeby dziecko nie szło zbyt szybko, bo się spoci i przeziębi — ani za wolno, bo gotowe zmarznąć. Stanowczo zabraniam Witusiowi biegać, bo łatwo wtedy może upaść, niech też Julia nie zatrzymuje się z dzieckiem długo na jednym miejscu, bo to źródło przeziębień.

Proszę dziecku nie pozwalać patrzeć na słońce, bo to psuje wzrok, ani też niech nie rozmawia podczas spaceru, by mu się pył uliczny nie dostał do gardła.

Nie pozwalam kupować dziecku cukierków, czekolad i ciastek. Po pierwsze to psuje zęby, a po drugie „zabija” apetyt do obiadu.

Co dziesięć minut proszę spytać dziecko, czy nie potrzebuje czegoś załatwić, aby, broń Boże, nie było nagle zapóźno, a w każdym razie proszę włożyć ze sobą rezerwowe majteczki.

Niech Julia nie staje przed wystawami sklepów z zabawkami. Dziecko chce koniecznie, żeby mu coś kupić i denerwuje się niepotrzebnie, a nawet w nocy śpi niespokojnie, bo ciągle śni o zabawkach.

Stanowczo zabraniam Julii zawierać znajomości z wojskowymi i cywilnymi. Ci panowie zaczynają swe znajomości zwykle od dziecka, ale też najczęściej kończy się taka znajomość także dzieckiem. Oprócz tego dziecko słyszy, a nieraz nawet widzi rzeczy, które ma jeszcze czas słyszeć i oglądać.

Także niech Julia baczy, żeby Witusz nie podnosił z ziemi żadnych guzików, papierków, skórek z pomarańcz, ptelek, ani papierosów. Kto wie w czyich rękach się przedtem znajdowały, a oprócz tego dziecko lubi wszystko zaraz pakować do buzi.

Teraz dziecko już jest ubrane — niech je Julia weźmie za rączkę i pamięta przez cały czas spaceru o tem, com przed chwilą powiedziała, bo zapowiadam Julii zgóry, że gdyby się Julia nie zastosowała ściśle do moich poleceń, natychmiast bez wypowiedzenia, Julia wydale!

Solennie przyrzeka Julia dopełnić wszystkich rozkazów. Pani Stefa żegna się czule z jedynakiem, całuje go dziesięć razy i kontroluje jeszcze raz jego strój.

Za chwilę jest Julia z Witusiem za bramą. Na skrecie ulicy oczekuje ją Władek. Stęży w artylerji.

Bierze Witusia za drugą rączkę i szybko idą do cukierenki. Tam z tyłu jest dyskretny zaciszny pokój.

Tu Julia powtarza Władekowi ze śmiechem rady i nauki swej pani. Witusz także nie próżnuje. Dostał od Julii ciastko z kremem. Krem kapnął na podłogę. Skrupulatnie zbiera go Witusz paluszkami i pakuje do buzi. Kremu jest tyle, że ma zajęcie na dwie godziny... w—rz.

Wełna Słoneczna

do robót ręcznych

I. FUKS.

Łódź, Nowomiejska Nr. 7. 160—2
Tel. 26—97.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca”

NAUKA I WYCHOWANIE

LAUREAT

uniwersytetu padewskiego udziela lekcji oraz załatwia korespondencje w języku włoskim. Informacje: Szakin, Południowa 20, od 2—4 pop. 2104

MATURYSTKA

zajmie się dzieckiem, przyjmie kondycję z wyjazdem na lato. Oferty sub: „R. F.” do „Gońca”. 2124

ABSOLWENT

żydowskiego gimnazjum udziela lekcji w zakresie 7-miu klas gimnazjalnych, po cenach przystępnych. Specjalność: matematyka, judaika. Cegielniana 59, mieszk. 10. 2110

UDZIELAM

zorepetycji w zakresie klas pięciu (bez języków). Ceny niskie. Rajmund Gacek, Al. Kościuszki nr. 11, mieszk. 7. 2114

SZKOŁA FREBLOWSKA

M. Rozenalówny, Pańska 9. Przyjmuje dzieci od lat 4 — 7. Kancelaria czynna codziennie od godziny 10 do 1. 2083

KTO

udzieli mi lekcji angielskiego wzamian za francuski? 6-go Sierpnia Nr. 37, m. 6. 2081

SPRZEDAŻ I KUPNO

PARA ŁÓZEK

meblowych, koloru jasnego, solidnie wykonanych (obstalnokowa robota) wraz z nocnymi stolikami oraz prawie nowymi materacami — okazję do sprzedania. Wiadomość: ul. Piotrkowska Nr. 134, m. 7. 2082

ROWER Dürkoppa

stan doskonały, solidny, mocne koła, lecz bez gum sprządam tanio. Lipowa 44, m. 20. 2066

KUPIJE

wszelkiego rodzaju książki. Poppe, Andrzeja 47, sklep spożywczy. 2042

PIANINO

w dobrym stanie za gotówkę kupię. Oferty sub: „Pianino” składać w admin. „Gońca”. 2107

Małżonek z żabami w brzuchu

Logiczna metoda kuracyjna doprowadziła do bójki domowej

Od dłuższego czasu p. Władysław Kozera cierpiał na kurcze w jamie brzusznej. Pijał już wody mineralne i zioła z gór Harcu, ale nie pomogło. Wreszcie poszedł na Stare Miasto do znachorki.

— Mam kurcze w żołądku — oświadczył.

Niewiasta wypytła go o objawy, wreszcie rzekła:

— To nie kurcze. Panu zaległy się żaby w żołądku. Tylko masaż może je wypędzić.

Z dalszej rozmowy wynikało, że kuracja potrwa okragły miesiąc, a każdy seans z masowaniem będzie kosztował pięć złotych.

Pan Władysław, który nigdy nie miał za wiele grosza, okropnie się przejął tak wysoką ceną. Dać 150 złotych za wypędzenie kilku gadów — to zgroza.

Z desperacji poszedł do knajpy, pił dużo i żalił się przed przyjaciółmi na swój los. Ktoś zrobił słuszną uwagę:

— Poco przepłacać? Masz przecie żonę, to poproś ją, żeby cię wygniotła, jak się patrzy.

Rozumna rada zrobiła swoje. Ponieważ Kozera zaczęły właśnie chwytac kurcze, poleciał do domu, roznegliżował się starannie i krzyknął:

— Julcia, zrób mi masaż. Trzeba wypędzić żabę.

— Jaką żabę?

Pani Julja nawet słuchać nie chciała o domowych metodach leczniczych. Na tem

tle wynikła sprzeczka. Pijany małżonek złapał ją za włosy.

— Rób masaż!

— Chłopcze, czyś ty zwariował?

Bęc. Pan Władysław wyrwał małżonkę pięścią między oczy. Zdołała wyrwać się, chwyciła za umywalni miednicę i buch męża w głowę.

Nagus jęknął. Jak długi runął na podłogę, z czego skorzystała p. Julja i uciekla do komisariatu.

W mieszkaniu p. Kozery zjawił się policjant. Człowieka z żabą w brzuchu zamknięto w areszcie, skąd został wypuszczony po wytrzeźwieniu.

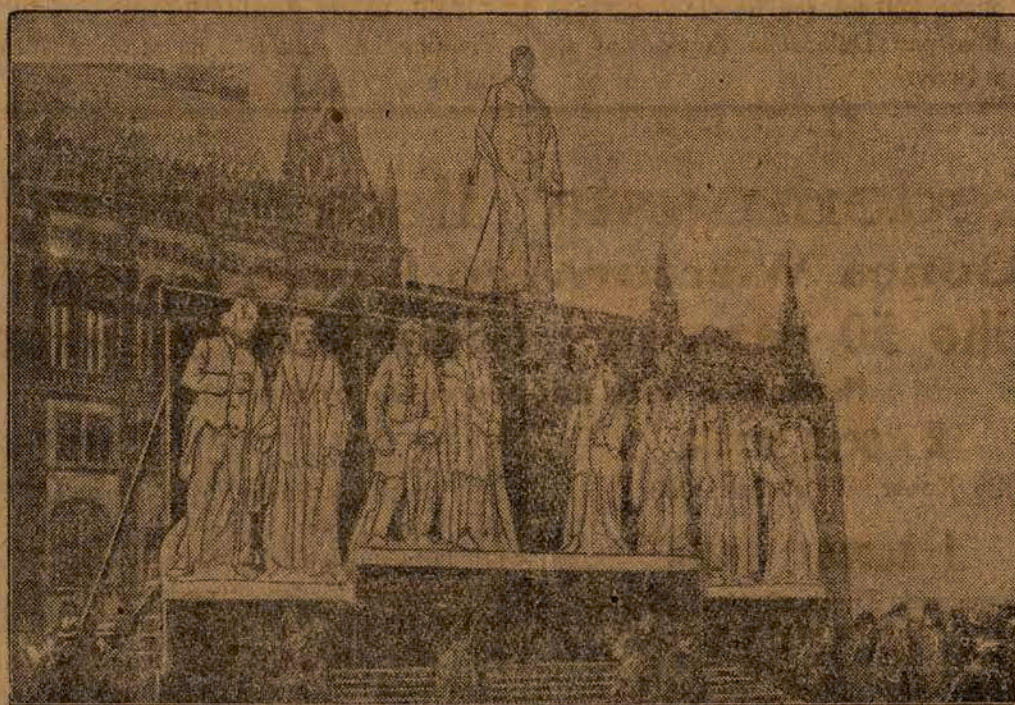
Miasta polskie u Klaudjusza Ptolemeusza

Klaudjusz Ptolemeusz z Aleksandrii, słynny astronom grecki (II wiek po narodzeniu Chrystusa) opisał w swym podręczniku geografii kraje znanego naówczas świata.

Powszechnie wiadomo, że wymieniona przez niego Kalisia — to Kalisz. Przeważnie jednak obce nazwy geograficzne, zanim dotarły poprzez relacje podróżników, kupców i żołnierzy do Ptolemeusza, uległy zniekształceniu brzmienia lokalnego. To też historykom i geografom współ-

czesnym stale nęści się wdzięczne zadanie identyfikowania wzmiankowanych u Ptolemeusza miejscowości, na podstawie podobieństwa nazw i danych o położeniu geograficznym.

Czytelnika polskiego zaciekać może wyniki najnowszych badań naukowych: Askaulis u Ptolemeusza — Osielsk pod Bydgoszczą; Budorigon — Budziszyn; Leukaristos — Zgorzelice; Karrodunon — Opole; Asanka — Cieszyń i t. d.



W celu uczczenia swego największego polityka Ludwika Kossuth i jego współtowarzyszy z czasów rewolucji w roku 1848, Węgry postanowiły wystawić pomnik przed gmachem parlamentu w Budapeszcie. Dla ustalenia, czy pomnik ten będzie ładnie wyglądał, umieszczono na razie rodzaj kulisy próbnej, którą widzimy na naszej ilustracji

Lukullusowa ucztą słoń, który „odwiedził” sklep Kolonialny

W uroczej miejscowości Epigny w Anglii, podczas świąt Wielkiej Nocy zatrzymała się wędrowna menażeria, wzbudzając olbrzymie zainteresowanie wśród miejscowej ludności.

Najwięcej podobał się wszystkim słoń „Mister John”, który odznaczał się niepospolitemi zaletami towarzyskimi.

Pewnej nocy, gdy służyła przez nieuwagę nie domknęła klatki, Mister John wydostał się na wolność i szedł sobie zupełnie pustą ulicą, aż uwagę jego zwróciła wystawa sklepu kolonialnego.

— Możeby tak coś nie coś przetracić? — pomyślał słoń, a że drzwi były niegoscinnie zamknięte, więc zlekka nacisnął i bez trudu wszedł do środka.

Była noc i nikt nie pospieszyl obsłużyć klienta, musiał więc radzić sobie sam. Zjadł 15 kilo suszonych śliwek, dwie skrzynki pomarańcz i gromadę innych owoców, gdyż ucztę przerwał, właściciel

sklepu, który usłyszał podejrzanego odgłosy i myśląc, że do sklepu zakradli się złodzieje, przybył, by złapać ich na gorącym uczynku.

Ujrawszy jednak potężnego słońca, uznał, że z tym panem lepiej się nie zadować, bo może być krucho.

Narobił więc tylko piekielnego hałasu, pobudził sąsiadów i zaalarmował policję.

Policja sama również nie mogła sobie poradzić i musiano posłać po właściciela menażerii.

Zanim właściciel przybył Mister John dobrał się do konfitur, a pomruki zadowolenia, jakie wydawał, świadczyły jak bardzo mu smakują.

Najmniej zadowolony był z tej historii właściciel menażerii, który musiał zapłacić grube odszkodowanie za dobry apetyt swego wychowanka, a oprócz tego karę za niedostateczny dozór.

Podwyżka opłat pocztowych wchodzi w życie 15-go kwietnia

Łódzka poczta otrzymała zawiadomienie o podwyżce taryfy pocztowej, która będzie obowiązywać od dnia 15 kwietnia r. b.

Podwyżka przedstawia się następująco: 1 grosz na kartach pocztowych, listach zwykłych, jak i poleconych, 5 groszy na wartościowych listach, przekazach i paczkach.

Teatr miejski

Dziś, środa, po cenach znizowanych sensacyjna komedia L. Verneuil'a „Orzeł czy reszka” z Junoszą-Stępowskim i Stefanją Jarkowską. Będzie to 17-te i zarazem przedostatnie przedstawienie atrakcyjnej sztuki.

Jutro, czwartek, również po cenach znizowanych „Otello” z Junoszą-Stępowskim, Grylowską i Kochanowiczem.

W piątek świeżo wystawiony „Znakomity Don Juan” z Junoszą-Stępowskim w popisowej roli wodziciela i śpiewaka.

W sobotę o godz. 3 m. 30 przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Dany będzie po cenach najniższych „Otello” z Junoszą-Stępowskim. Bilety już do nabycia w kasie zamawiającej.

Ostatnie przedstawienie „Otella”

Z powodu bliskiego już wyjazdu Junoszy-Stępowskiego, potężny dramat szekspirowski „Otello”, tak wspaniale wystawiony na naszej scenie, grany będzie jeszcze tylko trzy razy: w czwartek najbliższy (ceny znizowane), w sobotę, dn. 17, o godz. 3 m. 30 (przedstawienie po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej) i w poniedziałek, dnia 19, wieczorem.

Dzisiejsze Oratorjum pod dyrekcją Abendrofa

Jak było do przewidzenia, koncert ten, urządzany dzisiaj w Filharmonji przez tow. „Harmir”, stał się sensacją bieżącego sezonu, wywołując ogromne zainteresowanie. Na jednej z ostatnich prób „Izraela w Egipcie” obecni byli wszyscy artyści moskiewskiego teatru „Habima”.

Na liczne zapytania podajemy do wiadomości, iż koncert ten powtórzony nie będzie; jest to zarazem ostatni u nas w tym roku występ Abendrofa, gdyż zaraz po tym koncercie znakomity gość zmuszony jest udać się w dalszą drogę, by kontynuować swe tournée artystyczne.

Herbatka „Dancing pod kwitnącą jabłonią”

Dnia 17 kwietnia w lokalu Grand-Cafe odbędzie się na rzecz łódz. żyd. tow. „Ochrony kobiet” herbatka z tańcami pod nazwą „Dancing pod kwitnącą Jabłonią”.

Stosownie do tej nazwy, sale Grand-Cafe zamienią się w ogród wiosenny.

Dotychczas wszystkie zabawy tego towarzystwa wyróżniały się oryginalnością. Z tradycji też zapowiedziana herbatka jest bardzo oryginalnie pomyslaną. Spodziewana jest duża frekwencja tembardziej, że to już koniec zimowego sezonu zabaw.

Odczyty

„O NOWYM CZŁOWIEKU”

W czwartek, 15 kwietnia r. b., o godz. 7 w. w sali zw. zaw. drukarzy, Nawrot 20, wygłosi odczyt, urządzony staraniem T. U. R., dr. H. Kłuszynski, na temat: „O nowym człowieku”. Wejście bezpłatne dla wszystkich.

„KOŚCIÓŁ A PAŃSTWO”

W piątek 16 kwietnia, o godz. 7 w. punktualnie w sali przy ul. Narutowicza 50, wygłosi odczyt, urządzony staraniem T. U. R., wybitny mówca i szermierz wolnej myśli, poseł K. Czapinski, na temat: „Kościół a państwo”.

Bilety wejścia gr. 30. Dla bezrobotnych za legitymacją PUPP wejście bezpłatne.

Odczyt ze względu na prelegenta oraz temat wzbudził wielkie zaciekawienie w naszym mieście.

ODCZYT LEO BELMONTA

W nadchodzący piątek, dnia 16 b. m. wygłosi w sali miłośników muzyki znany prelegent Leo Belmont odczyt p. t. „Genjusz w walce z przesadami”.

Prelegent poruszy sprawę genialnych wynalazków i odkryć, które spotkały się z przeciwnymi stronami społeczeństwa.

Odczyt piątkowy, zarówno ze względu na osobę prelegenta, doskonale znanego publiczności łódzkiej, jak i frapujący temat, wzbudził w kulturalnych sferach naszego miasta ogromne zainteresowanie.

Ogłoszenia „Czytelników Gońca”

LOKALE I MIESZKANIA

POSZUKUJE

małego pokoju w śródmieściu, przy rodzinie, starszy samotny mężczyzna. Zawiadomienie proszę: Kilińskiego 85, Gądońska. 2078

DWA

elegancko umeblowane słoneczne pokoje, front, 1-sze piętro. Nadają się dla lekarza, inżyniera itp. Wiadomość: ul. Narutowicza 30, m. 4. 2085

DUŻY

dwuokienno umeblowany, może być i dla dwóch osób, przy ulicy Andrzeja, pomiędzy Gdańską i Pańską, do wynajęcia. Oferty pod lit.: „Bebe” do administracji „Gońca”. 2036

POKÓJ UMEBLOWANY

z oddzielnym wejściem przy spokojnej, inteligentnej rodzinie do wynajęcia przy ulicy Nowo-Cegielnianej 7, m. 29. Cena umiarkowana. 2106

LETNIE MIESZKANIE

w Rudzie Pabianickiej — pokój dla dwójga osób z całodziennym utrzymaniem po 150 zł, miesięcznie. Oferty: „Gońca” „Letnisko—Ruda”. 2086

POKÓJ

z elektrycznością, telefonem, używalnością kuchni i wygod do wynajęcia. Aleja 1-go Maja Nr. 15, m. 10, front. Do godz. 4-ej. 2084

ZAGUBIONE DOKUMENTY

MARJI RUNDO

skradziono dowód osobisty, wydany przez komendę policji państwowej w Łodzi. 2049

GELDKOPF SALEK

uczeń kl. III zgubił matrikulę, wydaną przez gimnazjum Szwejca w Łodzi. Salek Geldkopf, 6-go Sierpnia 34. 2125

ZAGINAŁ WEKSEL

na sumę 500 złotych. Wystawca Rajbenbach na zlecenie Dystyler. Protestowany weksel unieważniony. 2080

Dajcie pracę bezrobotnym

INTELEKTUALNA PANIENKA

katoliczka, sześcioklasistka, z dwuletnią praktyką poszukuje posady do dzieci. Łaskawe oferty: Kilińskiego 60 u p. Rosenbergowej. 2088

TECHNIK DENTYSTYCZNY

poszukuje pracy u dentysty lub technika. Oferty do administracji „Gońca” pod „Pracowity”. 2057

„Grand-Kino”

Dziś i dni następnych!

Początek seansów w dni powsz. o g. 5, w dni świąteczne o 2 p.p.

Najgenialniejszy komik świata

Charlie Chaplin

w najwyższej swej kreacji p. t.

Gorączka złota

Dla łódzkiej Temidy

Wspaniały gmach sądu okręgowego stanie na placu Dąbrowskiego

Jak wiadomo, u zbiegu placu generała Dąbrowskiego i ulicy prez. Narutowicza stanie kompleks monumentalnych gmachów, które pomieszczą w sobie sąd okręgowy, sąd powiatowy i urząd hipoteczny.

Cała budowa posiadać będzie charakter architektury neompirowej, spotykany wśród zabytkowych pałaców Warszawy z czasów króla Stanisława Augusta—wy różnia ją prostota pomysłu, ujętego w wielkie masy, śmiało rzucone.

Elewację, wychodzącą na plac Dąbrowskiego, podzielono kolumnadą dorycką o fryzie architektonicznym z silnie zaakcentowanymi wejściami głównymi. Kolumnada wzniesiona na postumencie przeprowadzonym wzdłuż fasady, ujęta została dwoma bokami gładkimi, uwydatniającymi architektoniczną grę kolumn o wzniesionych, lekkich kształtach.

Elewacje gładkie od strony ul. Narutowicza, gładkie z fryzami, połączone zostały arkadowaniem, zakończonym emblematami państwowymi.

Wnętrze gmachu sądu okręgowego składać się będzie z westibulu parterowe-

go, wielkiego hallu piętrowego w formie atrium z górnem oświetleniem. Główna sala rozpraw otoczona będzie galeriami i oświetlona pięcioma oknami. Skromniejsze przedstawiają się projekty sądu powiatowego i hipoteki.

Aktorka filmowa i adwokatka położyły się do snu, by się już nigdy nie zbudzić

Wypadek, zbrodnia czy samobójstwo?

Kraków, 14 kwietnia.

W Paryżu znaleziono zmarłą we własnym mieszkaniu artystkę dramatyczną i kinematograficzną, pannę Germaine Voilleul, występującą pod pseudonimem Wanda Sylvano. Obok niej leżała jej przyja-

ciółka, adwokatka i sekretarka pewnego piosła, panna Hyvrard.

Obie te panny cały dzień spędziły razem, poczem wróciwszy do domu, położyły się spać. Aktorka nie powstała już ze snu, a panna Hyvrard znajduje się w stanie bardzo ciężkim.

Ze śledztwa okazało się, że obie te panny powróciły do domu samochodem między godz. 2 a 3 rano. Kiedy artystka nie zjawiała się rano u mieszkającej w jej sąsiedztwie matki, i kiedy matka na telefoniczne alarmy nie otrzymywała z jej mieszkania żadnej odpowiedzi, sama ona udała się do córki i zapukała do drzwi. Z mieszkania doszedł jej uszu słaby głos: „Jestem cierpiąca, proszę chwilę poczekać”. Był to głos panny Hyvrard, która otworzyła drzwi, poczem padła zemdlną.

Pani Vouilleul otworzyła natychmiast okna i wpuszczała do mieszkania światło, spostrzegła, że córka jej leżała martwa tuż obok łóżka. Wezwany lekarz skonstatował fakt zgonu. Co się tyczy panny Hyvrard, to stwierdził on u niej objawy zatrucia, spowodowanego zażyciem jakiegoś narkotyku. Istotnie policja znalazła później w mieszkaniu buteleczki z kokainą i innymi narkotykami, oraz korespondencje, która skłoniła policję do zarządzenia rewizji u pewnej osoby, której nazwisko nie zostało jeszcze podane do wiadomości publicznej.

Narazie więc przyczynę zgonu artystki okrywa tajemnica. Policja przypuszcza, że wzięła ona przez pomyłkę zbyt wielką dawkę narkotyku.

Co się tyczy panny Hyvrard, to liczy ona lat 30, a zaprzysiężona się serdecznie z panną Sylvano z okazji jej procesu o mieszkanie, który sama prowadziła i wygrała. Panna Hyvrard przypuszcza, że zatrucie spowodowała kolacja, spożyta przez obie przyjaciółki w restauracji na Polach Elizejskich. Policję jednak intryguje list, wysłany dnia poprzedniego przez młodą adwokatkę do pana B., którego prosiła, aby zechciał sam zająć się swoimi klientami, gdyż dnia następnego nie będzie mogła zjawić się w biurze. Jednym słowem, sprawa obfituje w zagadki i dlatego niezmiernie interesuje publiczność paryską.

Humor czytelników „Gońca”

Najlepszy dowcip z tysięcy nadesłanych

LVII

On: — Co pani nazywa muzyką przy szłości, panno Wandziu?

Ona (z powagą): — Kolysankę.

Ada Grojnowska,
Stef. Zeromskiego 11.

Autor powyższego dowcipu odebrać może za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca” i wylegitymowaniu się w redakcji (Piotrkowska 106) 5 zł. nagrody.



— Jak widzę, drogi przyjacielu, każdy z właścicieli strzyże drzewa według swego upodobania...
— Tak. Jeden jest fryzjerem, a drugi chirurgiem.

Śmiertelne zastrzyki morfiny

Samobójstwo młodej studentki

Zerwanie z narzeczonym -- powodem rozpaczliwego kroku

Z Warszawy donoszą nam:

W mieszkaniu pp. Mianowskich (Żelazna 29), w pokoiku, odnajmowanym przez słuchaczkę uniwersytetu, Alicję Lednicką, rozległy się jęki.

Domownicy zastali drzwi otwarte. Na łóżku leżała nieprzytomna sublokatorka.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził objawy

silnego zatrucia

morfina. Kilka ranek na przedramieniu świadczyły, iż trucizna została wprowadzona do organizmu przez zastrzyki podskórne.

Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie

pomimo zabiegów lekarskich, zmarła po upływie kilku godzin.

W pokoju znaleziono list, w którym samobójczyni zwraca się do rodziny z prośbą, by nie winiono nikogo o jej śmierć.

Ś. p. Alicja Lednicka studjowała nauki społeczne i jednocześnie pracowała jako urzędniczka w zarządzie salin państwowych. Była

bliska krewna

mecenasa Lednickiego.

Prawdopodobną przyczyną samobójstwa było zerwanie z narzeczonym, od którego narzeczona otrzymała list w dniu onegdajszym.

W obronie wolności prasy

Okólnik ministra Raczkiewicza

Wiadomości prawdziwe nie mogą być konfiskowane

Konfiskata poniedziałkowego numeru warszawskiego „Expressu Porannego” odbiła się głośnie echem wśród władz.

Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz wezwał do siebie p. o. komisarsza szładu m. st. Warszawy p. Tłuchowskiego i wyraził mu swe niezadowolenie z powodu nieuzasadnionej konfiskaty.

Aby uniknąć na przyszłość tego rodzaju zarządzeń niecelowych i kompromitujących, ministerstwo spraw wewnętrznych

wydało wczoraj okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie zaniechania dowolnych konfiskat i represji prasowych.

Okólnik zarządza, iż podawane przez prasę o wystąpieniach i demonstracjach bezrobotnych wiadomości prawdziwe nie mogą być konfiskowane.

Może to, biorące w obronę wolność drukowanego słowa, zarządzenie ministra ukroci praktyki konfiskacyjne komisariatu szładu.



Dr. de Graef

dotychczasowy poseł holenderski w Waszyngtonie, został mianowany generał-gubernatorem Indji holenderskich

Nową panamą, czy wykrycie Kopalni złota w Panamie

Dzienniki londyńskie donoszą dalsze szczegóły o odkrytych świeżo w Panamie bogatych pokładach złota.

Odkrycia tego dokonano na terenach, niedawno nabytych przez wielkie przedsiębiorstwo angielskie „Panama Cooperation”, o kapitale zakładowym dwóch milionów funtów szterlingów, które powstało w celu eksploatacji bogactw mineralnych Rzeczypospolitej panamskiej i zakupiło od rządu panamskiego obszar, obejmujący około 5,000 ang. mil kwadr.

Ze strony angielskiej na czele tego towarzystwa stoją: sir Alfred Mond, Henry Mond i Solly Joel.

Koncesja, otrzymana przez to towarzystwo, określona jest narazie na lat dziesięć, z możliwością wszakże przedłużenia jej, jeżeli okaże się tego potrzeba.

Dotychczas na terenach przez powyższe towarzystwo nabytych, znaleziono nie tylko bogate złoża złota, ale także srebra i cynku.

Ku uwadze wszystkich czytających!!

„GONIEC WIECZORNY ILUSTROWANY”
dotychczas

wydał swym czytelnikom

3676

PREMIJ

3676

(W tem 62 nagrody pieniężne)

o olbrzymiej wartości

zł. 35,000 zł.

Ogłoszenia

„Czytelników Gońca”

INTERESY HANDLOWE

KTO PRAGNIE

sprzedać nieruchomość lub interes, niechaj poda względna cenę i zwróci się pod „S-a” do „Gońca”. 2122

CHCĄCY UŁOKOWAĆ

swój kapitał w nieruchomościach, uczyni dobrze, zwracając się pod „S-a” do „Gońca”. 2121

KUPIE WILLE

lub ładny dom z ogrodem, w okolicy Rogów lub Zgierz. Oferty pisemne: Zgierz, Zielona nr. 5, Wł. Pinnowa. 2115

DONIESIENIA ROZMAITE

MATERJAŁY PIŚMIENNE

księgi handlowe i fabryczne po tanich cenach nabyć można w składzie papieru i materiałów piśmiennych Ch. Wolberg, Ceglinańska 37. 2079

OŻENEK

Nauczyciel posłubi inteligentną pannę—idealistkę. Posag obojętny. Nieanoniemowe zgłoszenia zaopatrzane w życiorys i adres przyjmie administracja „Gońca Wieczornego” sub. „Turtur”. 2087

ROWERY

angielskie, francuskie tanio i na dogodnych warunkach nabyć można w firmie „Dobropol” ul. Piotrkowska 73 w podwórzu. 2072

KLAMERKI DO BIELIZNY

sprężynowe i bez sprężyn wyrabia i poleca stolarnia H. Bitnera, Kopernika 37. 2030

„MIGNON”

w gmachu Grand-Hotelu, Piotrkowska Nr. 72. Subskrypcja Loterii Państwowej. 2034

ŁÓŻKA METALOWE

wózki dziecięce, materace wysyłane, tanio i na dogodnych warunkach w firmie „Dobropol”, ul. Piotrkowska 73 w podwórzu. 2073

KAWALER

lat 28, fachowiec, poszukuje panią, posiadającą lokal na urządzenie warsztatu. Cel matrymonialny. Oferty proszę do „Gońca” pod „M. B. 43”. 2113

MODYSTKA

która pracowała w pierwszorzędnym salonie mody wykonywuje obstatunki i przeróbki za 3 zł. Robota solidna, wykończenie staranne. Wiadomości: Pomorska 63, w sklepie spożywczym. 2118

CHIROMANTKA

przyjmuje codziennie. Gdańska 85, m. 22, III piętro; ceny niskie. 2109

PRACOWNIA SUKIEN

i okryć oraz ubiorów dziecięcych przyjmuje roboty po cenach niskich; także modystka przyjmuje kapelusze, robota kapelusza 2 zł. 50 gr. 2108

PRACOWNIA SWETRÓW

Główna 44, sklep frontowy, przyjmuje wszelkie obstatunki podług najnowszych fasonów, po cenach niskich. 2103

NAUCZAM

na dogodnych warunkach kroju, szycia, modelowania, haftu maszynowego, oraz filcu ręcznego i maszynowego. Dla pracujących lekcje wieczorne. Ul. Napiérkowskiego 23. 2128

AKUSZERKA

kasy chorych i prywatna, Eugenia Goldenbergowa, przyjmuje zamówienia na porody i masaż. Porady dla pań. Zielona 57, mieszk. 15. 2120

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych Dotychczas sześćdziesiąt osób odebrało swe pieniądze.

Dzisiaj nagroda została przyznana:

A Grojnimównie Zeromskiego II.

Szczegóły patrz na stronie drugiej!

Sprawy zaburzeń sylwestrowych w Poznaniu

nie przyznają się do winy

Sensacyjny ten proces potrwa 10 dni

POZNAN, 13 kwietnia. — Przed sądem karnym w Poznaniu, pod przewodnictwem dyrektora sądu Kowarzyka, rozpoczęła się we wtorek wielka rozprawa karna przeciwko sprawcom i uczestnikom pamiętnych zaburzeń w noc sylwestrową. Po odczytaniu obszernej listy oskarżonych i uświadczenia ich na kilku ławach, przewodniczący Kowarzyk stwierdził nieobecność dwóch oskarżonych, co do których postępowanie dowodowe wyłączono względnie zawieszono.

Po odczytaniu listy świadków, sąd przystąpił do badania dowodów poszczególnych oskarżonych, odczytania aktu oskarżenia a następnie przesłuchania podsądnych.

Zajmie to cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy, poczem dopiero rozpocznie zeznawać świadkowie.

Oskarżenia

wypierała się winy, albo w zupełności, albo też twierdzą, że byli pijani

i nie pamiętają, co robili w krytycznej chwili. Bronią się sami z wyjątkiem kilku, którym sąd na ich prośbę wyznaczył obrońcę z urzędu w osobie aplikanta sądowego, p. Warchałowskiego. Zainteresowanie rozprawą bardzo małe. Sala po opuszczeniu jej przez świadków pusta.

Obszerny akt oskarżenia, wygotowany przez prok. Przesławskiego, opowiada o przebiegu zaburzeń, które zaszły około 1 w nocy na placu Wolności i przyległych ulicach. Kiedy mianowicie „zabawa” syl-

westrowa na przestrzeni od ul. 27 Grudnia aż ku Al. Marcinkowskiego poczęła przybierać zbyt hałaśliwy charakter, policja wezwała tłum do spokoju i porządku, wów czas jednak zaczęły z tłumy padać w kierunku policji flaszki i kamienie. Równocześnie poczęto wbić szyby w oknach wystawowych najbliższych sklepów i rabować znajdujące się tam towary.

Kiedy nadeszła pomoc w postaci oddziału policji konnej, tłum cofnął się z pl. Wolności, rozlewając się po innych ulicach i tam w dalszym ciągu szerząc spustoszenie. Opólem zniszczono wówczas okien wystawowych

67 firm poznańskich
a szkoda łączna wyniosła
128.000 zł.

Ostatecznie udało się policji zajęcie zlikwidować, przyczem ujęto kilkadziesiąt osób, przewiezionych na gorącym uczynku, bądź też takich, u których znaleziono zrabowane w czasie zaburzeń przedmioty.

Na podstawie wyniku dochodzeń, prokurator oskarża z pośród 48 oskarżonych, 42 osób o gwałt na sklepach kup-

ców, o zniszczenie okien wystawowych i zrabowanie towarów, dalej 11 osób o to, że stawiały opór silny funkcjonariuszom policji, a wreszcie 6 o udzielenie pomocy niektórym oskarżonym celem uchronienia ich przed karą, a zapewnienia sobie korzyści materialnych.

Jako przywódców rozruchów oskarża prokuratora

Marjana Lande, 20-letniego robotnika. Małsmitana Szukerla, 19-letni robotnika i Erwka Netzbanda, 24-letniego kowala.

Wśród oskarżonych są

4 kobiety,

mężczyźni zaś, przeważnie niekarani, to ludzie młodzi, liczący około 20 lat. Jest jednak także kilku wyrostków 15—16-letnich, oraz kilku starszych, liczących ponad 30 lat. Dwudziestu oskarżonych odpowiada z wolnej stopy, reszta z aresztu śledczego.

Do rozprawy wezwano

107 świadków,

przeważnie poszkodowanych kupców, przygodnych świadków zaburzeń, oraz funkcjonariuszów policji. Wobec tego rozprawa potrwa co najmniej 10 dni.

93 osoby na ławie oskarżonych Proces przeciw komunistom w Wilnie

WILNO, 13 kwietnia. — W dniu wczorajszym rozpoczął się tu jeden z największych procesów w Polsce przeciwko 93 komunistom, członkom antypaństwowej organizacji, dążącej do obalenia panującego ustroju. Organizacja działała do roku 1923. Podzielona była na 9 jacezek, podległych komitetowi, złożonemu z 10 osób. Instrukctorem organizacji tej był niejaki Abram Zuckermann, który przyjechał z Berlina, jako wysłannik centrali bolszewickiej.

Duża ilość oskarżonych odpowiada z więzienia, 10 na rozprawę nie stawilo się. Przewodniczy rozprawie sędzia Owsianki, oskarża prokurator Jankiewicz. Obronę wnoszą 6 adwokatów, przeważnie z Wilna.

W pierwszym dniu rozpraw odbyło się zaledwie sprawdzenie świadków.

—o—

Nie chcą rokować w Warszawie Propozycje przeniesienia rokoowań handlowych nad Wisłę Niemcy odrzucili

Prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, dr. Prądzyński, zaproponował pełnomocnikowi niemieckiemu, Lewaldowi, przeniesienie tych rokowań do Warszawy.

Odpowiedź niemiecka odrzuciła tę propozycję. Jako motyw odmowy podano trudności natury technicznej.

Dr. Prądzyński wezwany został na dzień dzisiejszy do Warszawy, gdzie otrzyma od rządu dalsze instrukcje.

Obie strony zakończyły już badanie wzajemnych propozycji co do taryfy celnej. W przyszłym tygodniu rozpocząć mają prace komisje obu delegacji.

Kłopoty przesileniowe w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD, 13 kwietnia. (PAT). — Król zamianował b. ministra sprawiedliwości Perca ministrem finansów i przyjął dymisję ministra komunikacji Miletyca, na miejsce którego zamianował Vasa Jovanovicia, który też prowizorycznie prowadzić będzie i ministerstwo rolnictwa.

Miljon dolarów zarobił pułkownik House na swych pamiętnikach

Niedawno głośny pułkownik amerykański, House, mąż zaufania Wilsona, wydał pamiętniki, które przyniosły mu, jak się obecnie okazuje, milion dolarów. Mianowicie za publikowanie tych pamiętników w gazetach otrzymał on 175 tysięcy dolarów, a za książkowe ich wydanie 825 tysięcy dolarów.

Pułkownik House zrobił zatem na pamiętnikach lepszy interes, aniżeli Lloyd George, który za swe pamiętniki wziął „tylko” 80 tysięcy dolarów.

STEFAN RAMOTA.

(45)

Czerwona plama

Sensacyjna powieść Kryminalno-romantyczna

— Czy baron Torn wiedział o tem...
— Przyznam się panu, iż nie wiem...
— No idę — rzekł wstając Wertey — być może, jeszcze dziś odzyska pan wolność... W każdym razie wydam odpowiednie zarządzenie, by otrzymał pan książki, gazety i jedzenie z miasta.
— Dziękuję panu bardzo.
— Proszę pana...

Tamarski skłonił się i wyszedł. Wartownik oczekujący w poczekalni, odprowadził go do aresztu urzędu śledczego.

IV.

Włączony w ciemny kąt restauracji Flubertusa aspirant Mener układał jeden po drugim plany zdemaskowania tej paczki złoczyńców, uczujących spokojnie w gabinecie restauracji i nie przewidujących grożącego im niebezpieczeństwa.

Aczkolwiek nie udało mu się podsunąć do gabinetu konfidentki policyjnej, to jednak zdołał on podsłuchać urywki rozmowy Galmana z Sobierajem, którego znał jako niebezpiecznego włamywacza-gentelmana.

Podsłyszane nazwisko Tamarskiego nasunęło mu podejrzenie, iż są to wspólnicy Tamarskiego i wobec tego postanowił ich bezwzględnie zaarrestować.

Coprawda byłoby mu na rękę, gdyby

komendant przyjechał, gdyż wówczas nie on byłby odpowiedzialny w razie jakiegokolwiek pomyłki, ale trudno; jeśli komendant nie zjawi się na czas, zmuszony będzie zaarrestować tę dwójkę na własną odpowiedzialność.

Właściwie komendant powinien był już dawno nadejść. Lord był wysłany o wpół do piątej.

Spojrzał na zegarek. Było dziesięć po szóstej.

Mener dał znak ręką, siedzącemu przy jednym z sąsiednich stołów, wywiadowcy.

Ten wstał, ubrał się szybko, uregulował przy bufecie rachunek i wyszedł na podwórze.

Rozejrzał się wokoło i podszedł pod zamknięte okna gabinetu.

Doszły go dźwięki żywej rozmowy pro-

wadzonej przez mężczyznę z kobietą.

Zawiadomił o tem stojącego przed bramą na posterunku koleję, a sam powrócił na podwórze.

Przechodząc koło ciemnej sieni, zauważył w głębi jakąś czającą się postać, która na jego widok cofnęła się.

Wszedł szybko do sionki i zapalił elektryczną lampkę.

Nie było nikogo.

— Czyżby mi się zdawało — przemknęło mu przez głowę.

Nie, to niemożliwe. Wszak zauważył wyraźnie sylwetkę mężczyzny, który na jego widok cofnął się wgląd.

Przygnał do ściany i począł nadśledzać.

Z pół-piętra doleciało go ciche skrzypienie schodów.

(D. c. n.)

Prenumerata miesięczna „Gonca Wieczornego Ilustrowanego” wynosi: w Łodzi zł 2.90, za odosłowanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicą — zł. 7.—

Telefony: „Gonca Wieczornego” — Redakcja i Administracja: 2-99 Drukarnia: 7-99

Redakcja i Administracja
ŁÓDŹ,
PIOTKOWSKA 106.

Redaktor przyjmuje interesantów
od 5-ej do 7-ej w ecz.

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 łamowy: ••
I strona i w tekście 40 groszy, strona 4 łam
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczały 8 „ „ strona 10 łamów

O ogłoszeniach zaręczynowych i zaślubnych 10 zł. Ogłoszenia zamieszczone obliczane są o 50 procent zaś firm zastrzeżonych i reklamujących się.